

22 NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 IX 1996

Droga za Chrystusem drogą niesienia krzyża

1. Krzyż w życiu Chrystusa

Liturgia dzisiejszej niedzieli w swoich tekstach biblijnych podejmuje ciągle trudny problem cierpienia. Prorok Jeremiasz mówił o sobie przed Bogiem: *Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają* (Jr 20, 7). O cierpieniu mówi także Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: *Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie, że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie* (Mt 16, 21). Zapowiedź ta urzeczywistniła się. Wiemy, że te słowa dokładnie się potwierdziły. Życie Jezusa zakończyło się w ogromnym cierpieniu na Kalwarii. Ostatnie kroki na drodze swego życia przeszedł Jezus z krzyżem na ramionach na szczyt Golgoty. A więc Jezus nie przyszedł tu na ziemię, by nas wybawić z cierpienia. Owszem, miał wiele serca dla ludzi chorych i cierpiących. Wielu spośród nich uzdrowił. Nigdy jednak nie zapo-

wiadał i nie obiecywał swoim uczniom uwolnienia od cierpienia. Przeciwnie, nawet zapowiedział, że ci, którzy Mu uwierzą i pójdą za Nim, będą kroczyć drogami cierpienia: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Mt 16, 24).

2. Krzyż w życiu Kościoła

a) *Krzyż wynikający z wyznawania Chrystusa*. Droga za Chrystusem jest drogą zapierania się samego siebie, jest drogą krzyża, jest drogą naśladowania Chrystusa. Zrozumieli to szybko Jego uczniowie. Wprawdzie porywcy Piotr nie chciał na początku o tym słyszeć – jak to było dziś przypomniane w przesłaniu ewangelicznym – ale potem zrozumiał. Widać to z jego kazań, które wygłaszał w Jerozolimie po Zesłaniu Ducha Świętego. Rozumieli to także inni uczniowie Chrystusa. Dlatego w *Dziejach Apostolskich* jest odnotowane: *A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa* (Dz 5, 41). Znamy z tych samych *Dziejów Apostolskich* opis męczeńskiej śmierci św. Szczepana. Znamy z *Quo vadis* opisy męczeństwa pierwszych chrześcijan.

Przejmujące są także świadectwa męczenników następnych wieków chrześcijaństwa. Znamy także męczenników Chrystusa naszych dni. Słyszymy o nich w krajach misyjnych. Widzimy ich także od czasu do czasu wśród nas. Wspomnijmy chociażby ks. Jerzego Popiełuszkę, czy innych kapłanów dręczonych w obozach i łagrach sowieckich.

b) *Krzyż wynikający z ograniczeń ziemskich*. Jest także inny rodzaj cierpienia, który nie jest cierpieniem za wiarę, za przekonania religijne, ale jest cierpieniem związanym z kondycją naszego ziemskiego życia. Drogą krzyża idą wszyscy ludzie. Nie ma bowiem tu na ziemi ludzi zupełnie szczęśliwych, ludzi wolnych od utrapień, od udręczeń, wolnych od ograniczeń. Cierpienie – krzyż jest obecny w życiu każdego człowieka. Tylu naszych najlepszych synów ginęło na wojnach. Tylu ludzi było męczonych w obozach koncentracyjnych. Tylu dziś ludzi na naszych oczach cierpi fizycznie i moralnie. W szpitalach, w domach cierpią chorzy. Cierpią ludzie, gdy coś im w życiu nie wychodzi, nie udaje, gdy jest człowiek oszukany, okłamany, zdradzony. Cierpią dzisiaj narody. Cierpi dzisiaj nasz naród.

3. Nasza postawa w niesieniu krzyża

Skoro cierpienia nie można zupełnie wypędzić z ziemi, trzeba je właściwie podjąć i przeżywać. Dobrze jest wyrobić sobie właściwą postawę wobec cierpienia, by życie ziemskie sensownie przeżywać. Wskażmy na kilka praktycznych wniosków w tej dziedzinie.

a) Cierpienie winniśmy zaakceptować. Niezaakceptowanie cierpienia prowadzi do ciągłego buntu, niezadowolenia, frustracji. Warto wyznawać w tym względzie zasadę, głoszoną przez mądrych ludzi: czego nie można zmienić, to należy przetrzymać.

b) Wolno nam wszelkimi, godziwymi środkami usuwać czy też zmniejszać cierpienie w naszym życiu. Można w tym względzie wykorzystywać wszystkie osiągnięcia współczesnej nauki i techniki.

c) Cierpienie nasze należy łączyć z głęboką wiarą i modlitwą. Bóg nie dopuszcza na nas krzyży ponad nasze siły. Wszystkie krzyże, jakie na nas przychodzą, są „wyciosane” na naszą miarę. Bóg jest zawsze z nami. Nie wolno się lękać. Trzeba pamiętać o wskazówce św. Pawła: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4, 13).

d) Pomagajmy sobie nawzajem w niesieniu krzyży. W chwilach trudnych bądźmy dla siebie życzliwi, uprzejmi. Dzielmy się chętnie z drugimi. Mówią, że w czasie ostatniej wojny ludzie sobie tak bardzo pomagali. Dzielili się kawałkiem chleba. W obozach koncentracyjnych najcenniejszą rzeczą był chleb, ale człowiek z człowiekiem dzielił się. Ludzie się jednoczyli. W cierpieniu i w biedzie czuli się solidarni. Nie ulegajmy propagandzie lamentu i narzekania. Nieśmy krzyż z postawie solidarności i wewnętrznej radości. Nieśmy nasz krzyż w postawie zaufania do Maryi naszej Matki.

ks. Ignacy Dec